

## BOGDAN TRZECIAK

ur. 1935; Siedlce



Miejsce i czas wydarzeń	Sopot, PRL
Słowa kluczowe	życie codzienne, PRL, Grudzień 1970

### Grudzień 1970

Grudzień 70? No, było to straszne, strzelanie, te wybuchy... Ja miałem wtedy pracę na Wałowej w Gdańsku na wodociągach. Tak że ja musiałem jakoś obejść to wkoło, żeby się na dworzec dostać, bo musiałem wrócić do domu. Straszne to było, czy to było to, bo już mi się to miesza. Wiem, że jedno też było, też z Wałowej szedłem, no to w talerze czołgu, wojska, no i dzieciaki, robiono taką sztuczną tamę, jak to się mówi. Ale jakoś żeśmy się przez to przebili do pociągu, tak. A rano jak szedłem do pracy, coś musiałem załatwić trochę później i też z jakimś inspektorem nadzoru myśmy się tam spotkali. Odchodzimy spod tunelu, oczy łzawią i wyszliśmy na jakiś szarżujący kordon tej policji, w tych hełmach, tarczach. A nikt nas nawet nie potrącił, przeszliśmy przez ten kordon, bez żadnego szwanku. Inny wypadek pamiętam, coś już wtedy chorowałem poważnie, coś się źle poczułem i szedłem do przychodni, która się mieściła w stoczni gdańskiej. Idę i idzie tak przeszło piętnastu, ja prosto na nich, to oni się odstąpili, szedłem, doszedłem do tej przychodni. Jakoś mi się nic nie stało, nikt mnie nawet nie zaczepił. Potem pamiętam też było jakiś taki, 1 Maja. Na 1 Maja mnie nie wzięli, tylko do tej tak zwanej, jak jest pochód, to taka policja porządkowa. Nie wiem. No to jak szedłem na to swoje miejsce, no to mnie wylegitymowali, ale też nic nie było. Ale jak szedłem podczas stanu wojennego na dyżur, bo też były te dyżury, no i zaczepia mnie jakiś taki oferm, naganiacz jakiś, no i dokąd idę. A to było już po tej godzinie policyjnej przecież, to mówię, że „do jednostki wojskowej numer, nazwisko”, mówię. A przecież dokumenty i dowód on te wszystkie ma, a ja mówię: „No to se inaczej pogadamy. Nie wiem, czy komandor będzie zadowolony jak ja na służbę nie przyjdę”. „Jaki komandor?”. Służba wojskowa, tajne. No i mnie puścił. A jak już komandor na mnie czeka, to było inaczej.

Tak, no najgorzej było ten grudzień pierwszy, jak były te próby spalania, podpalenia Komitetu Wojewódzkiego. To pamiętam też takie pierwsze co było. Chyba to była ta nagonka na Żydów. W zasadzie to ja z obserwacji tak myślę, bo ja tam nie byłem, pracowałem w centralnym wodociągu tutaj nad morzem, mieliśmy biura w takim tym

uzdrowisku. No i zamyka się ulicę i bije ludzi. No to ludzie za kamienie i potem trzeba było uzupełnić cały ten podkład pod torami. Bo to wszystko było... śladów nie było po kamieniach.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-05-15, Sopot
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Anna Stelmach
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"